Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 15 LISTOPADA 1934 NR. 134

Przeciw nauczycielom-żydom dla dzieci polskich.

Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie.

W związku z przeprowadzaną obecnie reorganizacją szkolnictwa powszechnego i redukcją szkół **władze szkolne mianują do szkół powszechnych**, w których naukę pobierają dzieci katolickie, **nauczycieli żydów**, którzy dotychczas uczyli w szkołach żydowskich.

Fakty te wywołują zrozumiałą **reakcję** ze strony **rodziców-katolików (Kolno—Grajewo)**, którzy zwrócili się do inspektorów szkolnych z prośbami **o cofnięcie tych nominacyj. Prośby te nie odniosły skutku**, a na początku roku szkolnego **naznaczono nowe siły nauczycielskie żydowskie (np. w Grajewie zwiększono** liczbę nauczycieli **żydów z 3 na 4)**, a nawet **przenoszono siły nauczycielskie chrześcijańskie z miasta na wieś, aby zrobić miejsce dla nauczycieli żydów (np. w Augustowie.**

Te zarządzenia władz szkolnych jeszcze bardziej wzburzyły rodziców-katolików. **Rodzice ci** ponownie podjęli starania u władz szkolnych **o usunięcie nauczycieli żydów**, względnie o powierzenie im nauczania tylko żydowskich dzieci, gdyż z punktu widzenia katolickiego uważali ori za niedopuszczalne, aby wychowawcami ich dzieci były osoby wyznania niechrześcijańskiego o odmiennych zasadach religijno-etycznych.

W jednej tylko **Łomży** starania rodziców **odniosły skutek. W innych miastach natrafiły** one na stanowczy **opór władz szkolnych.** Wówczas rodzice w niektórych miejscowościach zdecydowali się **na krok rozpaczy — na wstrzymanie posyłania dzieci** do szkół (Augustów, Grajewo). **W niektórych miejscowościach spokojne wystąpienia rodziców spotkały się z represjami** władz administracyjnych, jak w Grajewie, gdzie **policja rozpędzała pałkami gumowemi matki**, zebrane przed szkołą celem poparcia wniesionej prośby u inspektora szkolnego. Podczas **zebrania rodziców na cmentarzu kościelnym w Grajewie starosta polecił wytoczyć motopompę na rynek;** policja z rozkazu starosty nie dopuściła do miasta Grajewa obywatela ziemskiego, członka rady parafjalnej, Stanisława Zelechowskiego, gdy ten jechał na zebranie rodziców, na którem miał przewodniczyć. **Przewodniczący dozoru szkolnego w Grajewie** nazajutrz po zjawieniu się dzieci katolickich w szkole **wysłał** do kilkuset rodziców **nakazy karne**, skazujące ich na grzywny: zarządzenie to zostało wydane bez formalnego zebrania dozoru szkolnego.

Pod wpływem tych **represyj rodzice-katolicy** z miast pogranicza wschodnio-pruskiego (z Augustowa, Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu i Kolna) **wysłali delegację do pana ministra W. R. i O. P.**, która wprawdzie **nie została** przez p. ministra **przyjęta**, ale złożyła na ręce wyznaczonego przez p. ministra urzędnika memorjał i ustnie umotywowała stanowisko rodziców.

Akcja powyższa odniosła **częściowy skutek tylko w Augustowie**, gdzie jedną siłę nauczycielską żydowską przeniesiono do Grodna, a dwie pozostałe uczą w czysto żydowskich oddziałach. Natomiast sprawa szkolna w **Grajewie jest w dalszym ciągu** w stanie **zaognienia. Kilkaset dzieci** od miesiąca **nie uczy się**, a władze szkolne ogłosiły, że, jeżeli do 5 listopada nie zaczną uczęszczać do szkoły, to później nie będą już przyjęte, stopień szkoły będzie obniżony, nauczyciele polscy będą wysłani na kresy, a nauczyciele żydzi zostaną na miejscu.

Uważając, **że stan powyższy narusza prawo rodziców katolików do wychowywania dzieci w zasadach katolickich** i pozostaje w sprzeczności z art. 114 Konstytucji, zapewniającym wyznaniu rzymsko-katolickiemu naczelne w państwie stanowisko — podpisani zapytują p. ministra W. R. i O. P.:

Czy wyda zarządzenie, usuwające na obszarze całego państwa nauczycieli żydów od wychowywania dzieci katolickich?

Interpelanci.

Stanowisko Min. W. R. i O. P. wobec wychowawców-żydów w szkołach polskich.

Warszawa. Kap. Niedawno delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w osobach prezesa Stowarzyszenia, p. M. Sicińskiego i wiceprezesa p. H. Maciejewskiego, udała się do Pana Ministra W. R. i R. P., aby otrzymać autorytatywne i oficjalne wyjaśnienie w całym szeregu spraw, dotyczących naszego szkolnictwa. M. in. w sprawie stosunku władz szkolnych I instancji do członków Stowarzyszenia, poruszonej w złożonym memorjale, p. **Minister** stwierdził, **iż władze szkolne, jak poprzednio, tak i obecnie, nie kierują się przy załatwianiu spraw personalnych nauczycieli ich przynależnością organizacyjną;** o ileby takie fakty zachodziły, należy je podać ministrowi do wiadomości.

Sprawy nauczycieli wyznania mojżeszowego w szkołach powszechnych, które nie są wyznaniowemi, **nie uważa p. Minister za jakieś zasadnicze zagadnienie** ze stanowiska pedagogicznego. Nie zostały też wydane w tej dziedzinie żadne zarządzenia, które mogłyby zaniepokoić opinję publiczną, a **w wypadku zaognienia stosunków między szkołą a rodzicami** w niektórych miejscowościach **dopatrywać się musi p. Minister jedynie szkodliwej dla pracy wychowawczej agitacji.**

W żadnym razie nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem p. Ministra, że powoływanie do szkół o większości dzieci chrześcijańskich wychowawców-żydów nie jest zagadnieniem pedagogicznem. Właśnie, kto wykłada i jak wykłada, kto wychowuje i jak wychowuje — jest zagadnieniem par excellence pedagogicznem. Ustawa o ustroju szkolnictwa wyraźnie mówi o wychowaniu religijno-moralnem, jako jedno z głównych zadań naszej szkoły. Kilkakrotnie też w swych enuncjacjach podkreślał potrzebę wychowania w tym duchu b. minister W. R. i O. P. Czyż nauczyciel i wychowawca wyznania mojżeszowego, tak dalekiego od pojęć i zasad Chrystjanizmu, może być wychowawcą w dziedzinie religijno-moralnej dla młodzieży katolickiej, nie mówiąc już o odrębnej psychice narodowej?

Ideologja młodzieży „państwowej".

Legjoniści winni oddać posady członkom Legjonu Młodych.

Ogólną zwraca uwagę fakt, że w ostatnich czasach odracza się i odwołuje różne zjazdy i uroczystości poszczególnych organizacyj prorządowych, jako to Strzelca, Związku Legjonistów itd. Na odradzanie to wpływa obawa publicznego ujawnienia wewnętrznych tarć i niesnasek. Istotnie, jeżeli gdzie dojdzie do skutku jakaś uroczystość lub zjazd, natychmiast wybucha skandal.

Świeżo w Piotrkowie na uroczystym obchodzie 15-lecia Związku Legjonistów rozegrało się następujące zajście. Przedstawiciel miejscowego oddziału Legjonu Młodych, niejaki Chwistek. wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, **że legjoniści wielkiej wojny, syci zaszczytów i chwały, powinni ustąpić ze stanowisk w służbie państwowej i przekazać je** młodym (!) **Przemówienie miało charakter bardzo ostry i namiętny.**

W odpowiedzi na to na tymże uroczystym obchodzie głos zabrał **b. legjonista, ppłk. Szafran, który jeszcze ostrzej zaatakował młodzież z Legjonu Młodych**, zarzucając jej bezideowość, karjerowiczostwo i brak wszelkich kwalifikacyj do poważnej pracy społecznej i państwowej.

Takie to odbywają się obecnie „uroczystości“ w obozie sanacyjnym.

„Pani się strefiła".

Gdy żydówka jest nauczycielką.

Z początkiem roku szkolnego w kilkunastu miejscowościach powiatu **ostrowskiego żydówki zostały nauczycielkami dzieci polskich w szkołach powszechnych.** Rzecz prosta, że to żydowskie nauczanie spotkało się wszędzie z energicznym **protestem rodziców.** Mieszkańcy Wąsewa, mając również narzuconą nauczycielkę żydówkę, złożyli protest do Inspektoratu szkolnego i czekali cierpliwie na rezultat. **Dzieci**, uczęszczające do szkoły, **wyrządzały różne psoty nauczycielce** zarówno na ulicy, jak i podczas lekcji, zaniedbując zupełnie naukę. **W szkołach często działy się gorszące sceny.** Żydówka-nauczycielka próbowała rozmaitych sposobów, by im zapobiec i tak razu pewnego zdobyła się nato, że się też **przeżegnała**, wówczas dzieci przerwały modlitwę, krzycząc, **że „pani się strefiła“.** Rodzice, wiedząc, że protest ich nie odnosi skutku, **zakazali swoim dzieciom uczęszczania do szkoły.** Wówczas dopiero przyjechał inspektor, który, zorjentowawszy się na szczęście w sytuacji, przyrzekł mieszkańcom Wąsewa, że nauczycielkę odwoła. I rzeczywiście w pierwszych **dniach listopada żydowska nauczycielka opuściła Wąsewo, a dzieci udały się do szkoły.**

Kuratorka w sprawie „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“.

Warszawa. Dnia 30 września odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatek Związku pracy obywatelskiej kobiet, na którym w czasie wyborów nowego zarządu doszło do poważnego rozdwojenia i do ostrych starć.

Komisarjat rządu w dniu 3 bm. mianował obecnie kuratora w osobie dra Hanny Pohoskiej, docenta uniwersytetu warszawskiego, który jako główne swe zadanie ma zwołanie ponownie nadzwyczajnego walnego zjazdu.

Walka w „Legjonie Młodych".

Warszawa. Tarcia w „Legjonie Młodych" trwają dalej, — Onegdaj doszło do starć na zebraniu „Legjonu Młodych" Wyższej Szkoły Handl. Uchwalono rezolucję, potępiającą „postępowanie głównej komendy „Legjonu Młodych", stosującej terorystyczne metody oraz system prowokacji i szpiegostwa w stosunku do członków "Legjonu Młodych" i wreszcie zażądano „zwołania rady głównej i do tego czasu wymówiono posłuszeństwo obecnym władzom legjonowym, składających się z ludzi, działających z premedytacją na szkodę ruchu młodo-legjonowego".

Konstytucja będzie uchwalona w styczniu?

Senat bez „elity", ale z nominatami.

W kołach, zbliżonych do BB., opowiadają, że referent projektu zmian konstytucji, sen. Rostworowski oraz inni przedstawiciele klubu rządowego w komisji konstytucyjnej Senatu otrzymali już szczegółowe wskazówki co do zmian, które mają przeprowadzić w uchwale sejmowej.

Najważniejszym punktem jest **zaniechanie systemu elitarnego.**

W tym celu sprawa wyborów do senatu ma być wydzielona w osobną ustawę, której **podstawę stanowić** będzie zasada, że przyszły Senat składać się ma **z dwóch trzecich z senatorów, pochodzących z wyboru, w jednej trzeciej zaś mianowanych przez Prezydenta R. P.** Wobec tego, że terminy biegną, komisja sanacka zabierze się niewątpliwie do pracy nad konstytucją zaraz po upłynięciu 30-dniowego odroczenia, t. zn. w pierwszej połowie grudnia.

Po 20-tym stycznia projekt musi być **zwrócony Sejmowi.** Niektórzy posłowie z BB. lansują pogłoskę, że cała zmiana konstytucji będzie dokonana zarówno w Senacie jak i w Sejmie do dnia **26-go** stycznia, kiedy upływa rocznica słynnej uchwały sejmowej.

Sanacja biada nad Francją.

A dlaczego?

Sanacja, która od dłuższego czasu względem Francji bynajmniej nie okazywała życzliwego sentymentu, a raczej przeciwnie, naraz poczyna się **rozczulać i roztkliwiać** nad jej losem, ... z powodu jej **wewnętrznego przesilenia.** Myliłby się atoli, ktoby chciał przypuszczać, że biadanie to pochodzi ze **szczerej życzliwości dla Francji.** Ze wszystkich wywodów sanacyjnej prasy tchnie raczej zgoła innego rodzaju tendencja i intencja. Według rozumowania sanacji tragedja Francji głównie polega na tem, że **nie ma** u siebie ani **sanacji** ani **reżimu sanacyjnego.** Chce ona swoim czytelnikom sugerować, że gdyby **Francja** u siebie **miała sanację**, to odrazu **stałoby się tam „byczo".** Opłakiwanie przeto przez nią niedoli Francji ma niewątpliwie służyć temu celowi, by wywoływać **w społeczeństwie polskiem** uczucie **wdzięczności i podziwu dla niej.** A u spodu sanacyjnych aspiracyj czai się pozatem jeszcze coś w rodzaju **zazdrosnego pożądania.** Polska, to kraj ubogi, ale zato Francja mimo swych słabych rządów, to kraj, który ma w bród **złota** i wszelkiego rodzaju **bogactw, co nie miara.** Ach, jakież by to było wprost wymarzone pole „działania" dla rozmaitego typu sanacyjnych „działaczy" o pokroju Idzikowskiego i towarzyszy? Jakże tedy sanacji nie biadać nad „biedną" Francją i nad sobą samą, że swoją „uszczęśliwiającą" rolę ograniczać **jedynie musi do ubogiej Polski**, a nie może jej w **całej pełni rozwinąć w złotopłynnej Francji!**

Mniejsza o to, jakby na tem wyszedł naród francuski, ale to pewna, sanacja miałaby się tam nietylko byczo, jak w Polsce, ale wprost „rajsko-byczo".

Nieszczęśliwa Francja bez Cara.

Pod powyższem warsz. „Robotnik" pisze:

„Kurjer Czerwony", jak zresztą cała prasa „sanacyjna", ubolewa, że zamiary zmiany Konstytucji we Francji nie powiodły się.

„Kurjer Czerwony" depeszę o przesileniu gabinetowem we **Francji** zaopatruje tytułem: **„Francja nie ma Piłsudskiego".**

Tragedja Francji jednak nie ogranicza się do tego bezspornego faktu. **Nieszczęsna Francja** nietylko nie ma **Piłsudskiego**, ale także wśród jej wybitnych polityków nie znajduje się **żaden Car**, który umiałby **interpretować artykuły konstytucji**, jak to się dzieje w pewnym **kraju, położonym nad Wisłą.**

„Czerwoniak" biada nad losem Francji, o której rzekomo miał mówić nieżyjący Poincare:

> Francji **nie** tyle potrzeba **zmiany konstytucji, ile człowieka, któryby umiał właściwie** i stosownie do potrzeb Republiki **interpretować i wykonywać konstytucję.**
>
> Słowa te szczególnie **zrozumiałe są w Polsce**, która na szczęście ma człowieka takiego.

„I to wszystko, kończy rzeczone pismo, pisze się na serjo, choć każdy normalny człowiek uważałby te „wnikliwe" uwagi „Czerwoniaka" za kpiny".

Nowy skandal finansowy w Paryżu.

Na wniosek francuskiego ministerstwa skarbu władze sądowe wszczęły śledztwo przeciwko finansiście Karolowi Goldenbergowi vel Levy i wspólnikom, oskarżonym o nadużycie zaufania.

Obligacje, opiewające na 25 miljonów franków, wypuszczone przez towarzystwa, uprawnione do odszkodowań wojennych, były w sposób podstępny zdeponowane w Banku Indochińskim, który na ich podstawie udzielił Goldbergowi vel Levy'emu pożyczki 13 miljonów franków.

Aktywa głośnego towarzystwa finansowego, złożonego przez Levy'ego, opiewające pozornie na 200 miljonów fr., składały się z papierów bezwartościowych i wierzytelności fikcyjnych. Poza tem, jak się okazało, aktywa około 30 towarzystw i przedsiębiorstw, złożonych przez Levy'ego, nie dosięgały nawet połowy pasywów.

Wybory gromadzkie.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza warszawski „Robotnik" następującą wielce ciekawą satyrę na temat wyborów gromadzkich.

Miasto spało, otulone w ciszę. Z poza szczelnie zamkniętych okiennic jednego z domów na rynku rozlegał się przytłumiony płacz niemowlęcia, a z pobliskiej wioski dochodziło ujadanie psa, w którego grubym, basowym głosie dawały się wyczuć skarga i żal za doznaną krzywdę. Pozatem głucha i martwa cisza.

Przed budynkiem starostwa stało kilka fur i kilka wasążków, od których konie uwiązane były w słuków. W oknach starostwa było jednak ciemno. Zauważył to nocny dozorca miejski i niewątpliwie byłby się zdziwił, gdyby nie był 75-letnim człowiekiem, który wiele już rzeczy widział na świecie i przyszedł do przekonania, że nie należy się niczemu dziwić.

Nie byłby zdziwiony nawet w tym wypadku, gdyby zajrzał teraz do kancelarji starościńskiej i zauważył kilkunastu ludzi, rozmawiających z sobą przyciszonym głosem.

— Coby to mogło być, że kazano nam po północy stawić się do starostwa i starać się o to, żeby nas nikt nie zauważył? Co myślicie? Hę?

— Myślę — odezwał się głos z pod pieca, — że nie inaczej, tylko wojna będzie. Powiadali u nas we wsi, że w Hiszpanji konstytucję obalili, to nasi pójdą na pomoc.

— Komu na pomoc?

— Konstytucji na pomoc. No, bo jakże?

— Widzi mi się — odezwał się trzeci, siedzący na parapecie okna — że gdyby o wojnę chodziło, to przecież nie kazaliby nam o północy przychodzić. Myślę, że to o co innego chodzi, a nie o wojnę. O coś gorszego.

— Co gorszego? — odezwało się parę głosów jednocześnie — a cóż może być gorszego od wojny?

— Podatek nowy.

— Może macie i rację.

Rozmowa przerwała się. Z dolnych pokojów słychać było odgłosy zbliżających się kroków. Po chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich ze świecą w ręku sekretarz starosty, a za nim sam pan starosta.

— Będziemy obradowali pociemku — rzekł pan starosta — bo sprawa wymaga ścisłej poufności. Czy wszyscy wójtowie są?

— Wszyscy.

— A więc pojutrze odbędą się we wszystkich gminach wybory gromadzkie, które jutro trzeba ogłosić. Pan sekretarz rozda panom obwieszczenia do rozplakatowania. A teraz proszę uważać. Wybory muszą być ogłoszone, bo taki jest przepis. Ale waszą rzeczą niech już będzie, żeby ogłoszenie to nie doszło do niczyjej wiadomości. Zrozumieliście.

Na sali zapanowała cisza. Przy słabem świetle świecy można było wyczytać na twarzach wójtów konsternację.

— Dopraszam się łaski pana starosty — odezwał się wójt z Mrzygłodów — za cesarsko-królewskiej Austrji, gdy komu koza zaginęła, tośmy chodzili ze stróżem gminnym i dopóty bębnili po wsi, dopóki koza się nie znalazła, a cóż dopiero wybory. Czyż można nie ogłaszać?

— A czyż ja mówię, żeby nie ogłaszać? Ogłosić, owszem. Od tego są obwieszczenia. A z tym bębnieniem, to dajcie lepiej pokój! Takeście bębnili i bębnili, aż przebębniliście nieboszczkę Austrję. Nam w Polsce nie potrzeba bębnienia, bo i bez tego dla wielu koza się znajdzie. Ale wracam do rzeczy. Obwieszczenia macie tak wywiesić, żeby wisiały, a nikt ich nie czytał. Jak myślicie, gdzie?

— Najlepiej w lesie.

— Nie można, musi być w obrębie gminy.

— To może wysoko na słupach telegraficznych?

— A tymczasem cała wieś zobaczy, jak będziecie się gramolili. Niedobre to miejsce.

— To może za stodołą?

— Za stodołą zauważą. Ludzie chodzą za stodołę.

— Bardzo rzadko, panie starosto, głód we wsi, to niema po czem chodzić.

— To niech już będzie po waszemu — za stodołą, ale wysoko, żeby nie zauważyli.

— Kto za stodołę chodzi, ten głowy do góry nie zadziera, jeno na ziemię uważa — wtrącił sentymentalnie wójt z Grajdołka.

— Melduję pokornie, że w naszej gminie Nędza Wielka listy już mają gotowe i oczekują ogłoszenia wyborów gromadzkich. Ludzie wstają po nocy i z zapalonem łuczywem obchodzą wieś, szukając obwieszczeń.

— A widzicie, jaki naród teraz chytry się zrobił! Niech oni szukają, a wy tak zróbcie, by nie znaleźli.

— To może przed świtaniem rozlepić? — zapytał wójt z Mrzygłodów.

— Dlaczego przed świtaniem? Powiedziane jest jutro, a jutro jest do późnego wieczora. PIM zapowiada na jutro wieczór deszcz. Otóż wieczorem, gdy zacznie chłapać i ludzie nie będą się po wsi szwendać, a będą siedzieli po chałupach, weźcie i rozlepcie obwieszczenie wysoko za stodołami. Zrozumieliście?

— Zrozumielim.

— A teraz wracajcie cichcem do domów, by nikt nie zwiedział się, żeście u mnie byli. Naród chytry!

*

W większości gmin powiatów żywieckiego, bialskiego i oświęcimskiego do wyborów gromadzkich zgłoszono tylko jedną listę BBWR, który zdobył większość głosów. BBWR kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

ULTIMUS.

Radni gromadzcy z listy BB. nie mogą spokojnie przejść przez wieś.

Lwów. W „Kurjerze Lwowskim" czytamy: „Ciekawą delegację gościł w dniu 25 ub. m. Rzeszów. — Mianowicie wybrani do rady gromadzkiej w Przewrotnem z listy BB. gospodarze gremjalnie przybyli do Rzeszowa i udali się do p. Starosty z prośbą, aby przyjął ich rezygnację ze stanowiska radnych gromadzkich i zastępców. Jako powód swojej rezygnacji podali to, iż nie mogą spokojnie przejść przez wieść, bo przeważna część mieszkańców posądza ich o kradzież głosów.

Zaznaczyć należy, że z wyborów w Przewrotnem wyszli jedynie kandydaci, zgłoszeni przez listę sanacyjną, natomiast przepadli przy wyborach kandydaci innych list".

— Wypadek powyższy dowodzi, jaką to popularnością cieszy się sanacja na polskiej wsi.

Okólnik nadzwyczajny.

„Czas uderzyć w czynów stal".

Krasiński.

Gotów! Stoimy u wrót święta Kat. Młodzieży męskiej, święta niebieskiego Patrona, św. Stanisława Kostki, święta, które w tym roku szczególnie i uroczyściej wypaść powinno, jak w latach poprzednich.

Tworzymy już wielką, o nadzwyczajnej tężyźnie duchowej, spoistości i sprężystości organizacyjnej, o świeżym i młodzieńczym zapale „Armję Bojowników Chrystusowych", którzy, idąc z rozpromienionem obliczem w ślady Twórcy całej obecnej kultury duchowej i moralnej, w tropy Genjusza wieków, odrzucając wszelkie prawdy pozorne, a silnie łudzące naśladownictwa prawdy ogromnej ilości ludzi, dziś w naszej Polsce grasujących, ludzi, skarłowaciałych duchem, słabych charakterem, podłych swojem bezeceństwem — kują kilofem swych zasad chrześcijańskich przyszłość lepszą, pogodniejszą tak dla Ojczyzny naszej, jak i dla rodzin katolickich. Stwarzają kadry, dążące do Prawdy, Zywota, Nieśmiertelności, które, jak przewalający się z łoskotem wodospad, porywają za sobą wszystkich i wszystko, nawet opornych jak skała. Jeśli tym duchem Chrystusowym zdołamy pociągnąć wszystkich, to nigdy nie zmarszczy się nasze czoło troską o losy dusz naszych i zarazem losy naszej Ojczyzny. Stąd spełnijmy nakaz sumienia odpowiedzialności zarówno wobec osób, stojących w naszych organizacjach, jak i wobec osób, których tam jeszcze niema, rzetelnie przygotowanym programem obchodu Święta Młodzieży, szeroką propagandą „Jednodniówki", prawdziwem odrodzeniem duchowem w Komunji św. i rekolekcjach. Wszędzie, gdziekolwiek zaczyna się żarzyć choć mała iskierka KSM męskiej, członkowie stowarzyszenia są **zobowiązani** do uczestnictwa ze swym sztandarem, w mundurkach z odznakami na uroczystej sumie, odbyć defiladę (uprosiwszy uprzednio pozwolenie na jej odbycie), urządzić kwestę na cele KSM, a wieczorem zorganizować akademję ze wstępem dla wszystkich w danej parafji zamieszkujących, stąd trzeba włożyć w nią wiele starań i pilnego wykonania, by na zewnątrz mogła się stać chwalebnem świadectwem naszej pracy w kołach KSM. Przypominamy dalej, by ktoś z członków podał do gazety przebieg całej uroczystości. Niech cały świat się dowie, że „My żyjemy", a wtedy wielu nabierze innego o nas przekonania i stanie się z wroga naszym przyjacielem.

Jeszcze kilka uwag Okręgu: **Lustrację dla obwodu II — Krzemieniewo,** która z powodu złej pogody w dniu 14 paźdz. się nie odbyła, przekładamy na dzień **8 grudnia** r. b. na godz. 14.30 — Jak wiadomo z okólnika, przybędą tam placówki: Tylice, Zajączkowo, Gwiździny, Mroczenko, Mroczno, Kurzętnik, Niem. Brzozie, Bratuszewo i Nielbark. Prosimy zatem, by żadnej z wyżej wyliczonych placówek na lustracji nie brakowało. Zarządzamy, by na każdorazową lustrację przygotowano spis członków i inwentarza danego oddziału KSM. Nie trzeba również zapomnieć o wykorzystaniu ognisk w czasie długich wieczorów zimowych, jeśli brakuje często referatów, to można pożyczyć od innych oddziałów albo jakąś pożyteczną książkę razem przeczytać w ognisku albo wreszcie odbywać ćwiczenia cielesne, zaprawę do sportów zimowych; ogniska nasze nie mogą świecić pustkami. Nie zapominajcie również o ubogich rodzinach, pozostawionych na zimę łasce losu.

W naszych żyłach płynie krew bohaterów chrześcijańskich, a więc stójmy wytrwale na tym piedestale i pchnijmy siebie z gnuśności do czynu, bo „Czas uderzyć w czynów stal".

Tylice — Polskie Brzozie — Okręg nowomiejski KSM m.
(—) Ks. Wohlfeil, prez. okręg. (—) Gruźiewski, sekr. okręg.

Wincenty Migurski. 15

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

— Czy państwo Migurscy w domu? — zapytałem.

Lokaj spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Pan musi być z daleka, kiedy nie wie, że państwo Migurscy od 4 lat już tu nie mieszkają — odpowiedział.

— A gdzież mieszkają? Jestem z Galicji i mam do nich interes — zawołałem.

— W Sandomierzu — odpowiedział.

— Podziękowawszy, odurzony wskoczyłem na bryczkę, pojechałem dalej.

Blisko katedry sandomierskiej, w niewielkim, czysto utrzymanym, murowanym domu mieszkał około osiemdziesiąt lat mający starzec. Włos jego siwy i długi, na ramiona spadający, osłaniał twarz, wiekiem i cierpieniami zoraną. Ze zmrużonemi oczyma, z założonemi na piersiach rękoma, siedział nieruchomy w swoim fotelu, ruszanie tylko ust jego i cicho odmawiane modlitwy dowodziły, że myśl jego oddana całkiem wieczności, do której wkrótce miał się przenieść.

Na niewielkim taborecie, około palącego się ognia na kominie, siedziała o lat szesnaście młodsza od niego kobieta. Rysy jej twarzy, chociaż równie wiekiem i cierpieniami zmienione, zachowały jednak ślady dawnej piękności, błyszczące zaś duże czarne oczy dowodziły, że w młodości mogły zająć niejedno serce. Głaszcząc na kolanach małego szpica, patrzała na męża, aby, jeżeli czego zażąda, sama mu usłużyć mogła. W pięciu pokojach, całe ich mieszkanie stanowiących, nie było oprócz ich dwojga nikogo. Rączka tylko mosiężna, na drucie umocowana, dowodziła, że słudzy, w drugiej połowie domu mieszkający, przyjść mogą za zadzwonieniem.

Staruszkowie ci byli to moi rodzice, którzy po wyjeździe naszym do Francji i po wydaniu za mąż starszej ich córki, a mojej siostry Nepomuceny, osiedli w Sadomierzu blisko kościoła.

W takiem to położeniu byli moi rodzice, gdy ja, zostawiwszy za parkanem bryczkę, ostróżnie i cicho, z bijącem sercem przeszedłem dwa pokoje i zatrzymałem się na progu trzeciego, w którym oni oboje siedzieli.

Matka na mój widok powstała z siedzenia i z twarzą zaczerwienioną, z gwałtowne bijącem sercem, ze łzami radości rzuciła mi się na szyję i objąć chciała, gdy tymczasem ja u nóg jej leżałem.

Który to z synów, ona jeszcze nie wiedziała, ale że syn, o tem była przekonana, jak mi to później sama mówiła.

Rozbudzony tym szelestem ojciec, zapytał:

— Co to jest?

— Syn, syn nasz przyjechał — nachyliwszy się do niego, szeptała mu do ucha matka moja.

— Syn! — powtórzył, radością przejęty starzec.

— Pójdź, synu, póki nie skonam, niech cię pobłogosławię!

I ja, do łez rozczulony, ukląknąwszy przed nim, przyjąłem na prędce błogosławieństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Konfiskata naszej gazety

z powodu zamieszczenia rozkazu gen. Hallera, wydanego do placówek z okazji rocznicy 11 listopada 1934 r.

Nr. 133 naszej gazety z dnia 13 listopada r. 1934 został nam skonfiskowany z powodu, jak wynika z postanowienia sądowego, umieszczonego w nim **rozkazu gen. Hallera** do placówek z okazji rocznicy 11 listopada r. 1934, w szczególności ustępu, rozpoczynającego się od słów **„w obecnych czasach"** aż do słów **„z Berezą Kartuską"**, jako zawierającego, według sądowego orzeczenia przestępstwo z art. 170 k. k., albowiem fakty, tam podane jako fałszywe, mogą wywołać **niepokój publiczny**. Zaznaczamy, żeśmy otrzymali rozkaz ten **nieskonfiskowany** w tczewskim **„Gońcu Pomorskim"**.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 14 listopada 1934 r.

Kalendarzyk. 14 listopada, Środa, Jukunda B. w., Józefa.
15 listopada, Czwartek, Leopolda w., Gertr. p.
Wschód słońca g. 6 — 54 m. Zachód słońca g. 15 — 46 m.
Wschód księżyca g. 13 — 34 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Z miasta i powiatu.

W szesnastą rocznicę.

Lubawa. Tegoroczną 16 rocznicę odzyskania Niepodległości obchodzono uroczyście. Już w sobotę o godz. 6 wiecz. wyruszył pochód z dziedzińca gimnazjum. W capstrzyku brały udział szkoły średnie, przysposob. kolej. i pocztowe, Straż Gran., Sokoli, Harcerze, Strzelcy i Rezerwiści, na czele orkiestra, a następnie delegacje z wieńcami. Udano się na cmentarz kat., gdzie złożono wieńce z biało-amarantowemi wstęgami na grobach 3 obrońców Ojczyzny. Są to Jan Wolski, poster. P. P., zabity przez bolszewików w w czasie inwazji r. 1920, Wład. Zakrzewski, kapral Wojsk Polskich, zmarły w szpitalu od ran, otrzymanych w potyczce z bolszewikami oraz pewien szeregowiec Str.Gran. Po uczczeniu pamięci poległych pochód wrócił na Rynek, gdzie nastąpiło okolicznościowe przemówienie kierow. II Szkoły powsz. p. Narlocha. Przemówienie to w niczem nie różniło się od znanych już nam tak dobrze szablonowych przemówień kadzielnych. Na zakończenie odśpiewano „I Brygadę" przy wtórze zaledwie kilka głosów. Zwykle po inne lata odśpiewywano na zakończenie capstrzyków modlitwę wzgl. inną pieśń. Tymrazem było inaczej. W niedzielę o godz. 8.30 odprawione zostało nabożeństwo w kościele farnym, na które stawiły się organinizacje. Z pocztów sztand. przybyli Sokoli i Rolnicy. Tow. Spiewu „Harfa" wykonało pienia na głosy. Po nabożeństwie ustawiły się szkoły i organizacje na Rynku, gdzie dokonano wręczenia odznak kilku czł. Straży Pożarnej.

Wieczorem odbyła się w sali p. Kowalskiego akademja, na którą złożyły się utwory muzyczne itd. Przemówienie wygłosił sanacyjny radny, p. Lippert. Z uznaniem podkreślić należy, że przemówienie to było bardzo objektywne i nie zawierało żadnych zwrotów w rodzaju tylko „On", „Oni" itp. Mówcę za rzeczowe przemówienie nagrodzono hucznemi oklaskami, choć może tym z „Czwartej" przemówienie to niezbyt przypadło do gustu. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Loterja fantowa.

Lubawa. Staraniem Stow. Dzieci Marji urządzono w ub. niedzielę po poł. w ochronce ciągnienie loterji fantowej. Spora liczba zainteresowanych z niecierpliwością oczekiwała wyniku. A wygranych była masa, wszystko rzeczy praktyczne. Fanty, rozłożone na stołach, nęciły oczy zebranych. Zachęciło to niejednego jeszcze do nabycia losu przed ciągnieniem. Loterja wypadła bardzo udatnie i przyniosła kilkadziesiąt złotych czystego zysku, który w części przeznaczony zostanie na biednych na nadchodzącą zimę oraz na misje kat. wśród pogan. Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia tej imprezy, należy się podziękowanie za poniesiony trud i starania.

Przyjęcie dzieci do Komunji św.

Lubawa. W ub. niedzielę w czasie nabożeństwa o godz. 8.30 przystąpiły dzieci parafji tut. poraz pierwszy do prywatnej Komunji św.

Bal królewski.

Lubawa. Klub Kręglarzy „8 Złych" urządził w dniach 4 i 5 bm. królewskie kulanie. Z tej okazji odbył się w dniach 7 bm. bal królewski na sali p. Kowalskiego, połączony z dekoracją króla i rycerzy. Podczas balu przygrywała orkiestra 67 p.p. z Brodnicy. Salka była ślicznie udekorowana. Wśród miłego nastroju zabawiono się do godz. 4. W tegorocznem kulaniu uzyskał godność króla p. Maksymiljan Karczewski, zaś godność I rycerza p. Fr. Tykarski, II rycerza p. Aug. Maliszewski. Szczura czyli najniższą ilość punktów uzyskał p. Józef Sarnecki z Hartówca.

W celu zwalczania zawodowego żebractwa i włóczęgarstwa.

Lubawa. W celu zwalczania zawodowego żebractwa i włóczęgarstwa, za staraniem Stow. Pań Miłosierdzia, wydał tutejszy Magistrat w roku ubiegłym legitymację dla prawdziwie potrzebujących. Od pewnego czasu z przykrością zauważyć można napływ włóczęgów, czyniących proceder z miłosierdzia ludzkiego, którym Magistrat odmawia wydania legitymacji. Popierając akcję walki z włóczęgostwem, nikt nie powinien udzielić jałmużny osobom, nie wykazującym się legitymacją Magistratu.

Święto Niepodległości.

Nowemiasto. 16-rocznicę odzyskania Niepodległości w naszem mieście poprzedził w sobotę capstrzyk organizacyj, które wyruszyły z dziedzińca szkoły powsz. na rynek. Tam powitał je i okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta p. dr. Tompczyński, poczem odśpiewano modlitwę wieczorną i rozwiązano pochód.

Następnego dnia przed poł. organizacje i towarzystwa ze sztandarnmi zgromadziły się na dziedzińcu gimnazjalnym, skąd wyruszył pochód do kościoła parafjalnego. Uroczystą Mszę św. oraz uroczyste supplikacje odprawił ks. radca Pape. Okolicznościowp podniosłe kazanie wygłosił ks. wik. Redmer. Po nabożeństwie pochód ruszył przed gmach Starostwa, gdzie p. Starosta w asyście przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych dokonał przeglądu oddziałów. Po przemówieniu p. dr. Komassy, p. Starosta dokonał udekorowania brązowym krzyżem zasługi p. Michczyńskiego Adama, poczem nastąpiła defilada oddziałów p.w. i w.f, przed przedstawicielami władz.

Na tem zakończono uroczystość przedpołudniową. Wieczorem natomiast odbyła się akademja-raut, zorganizowana przez Komitet Pow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Jedyny występ Operetki Poznańskiej na scenie nowomiejskiej.

W środę, 14 bm. o godz. 8 wiecz., w sali Hotelu Centralnego, ceniony zespół Operetki Poznańskiej pod kier. art. Zyg. Wojciechowskiego, który ostatnio odniósł wielki sukces, wystawiając u nas operetkę „Krainę Smiechu" i „Wiktorję i jej Huzara", zjeżdża do naszego miasta z rewelacyjną operetką Lehara „Hrabia Luxemburg", w pierwszorzędnej obsadzie i wspaniałej wystawie. W rolach głównych ujrzymy znakomitego tenora Opery Poznańskiej, Ign. Wiśniewskiego, uroczą primadonnę Danutę Leską, niezrównaną wodewilistkę Jankę Filipowską, Br. Broniczową, świetnego barytona Karola Koszelę, Stan. Winieckiego, Romana Koniecznego i innych. Całość dopełni balet i chór. Nie wątpimy więc, że teatralna publiczność naszego miasta tłumnie pospieszy posłuchać i zobaczyć tę arcywesołą operetkę.

Bilety wcześniej można nabyć w księgarni „Drwęcy".

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu przy zwozie produktów wielkim i ruchu ożywionym płacono: za pół kg. masła 0.90—1 zł, mdl. jaj 1.30 i 1.40 zł, za kury 1.50—2 zł, indyki 2—2.80 zł, za ctr. kapusty 1.30—1.40 zł, za litr borówek 50—60 gr.

Równocześnie na targowisku płacono za bekony 18—20 zł, świnie tłuste 20—25 zł, prosięta 6—12 zł, owiec i cieląt nie było. Spęd trzody mały i ruch słaby.

S. p. Władysław Jarzębski.

Krzemieniewo We wtorek, dnia 13 bm., przy licznym udziale wiernych, obywatelstwa z bliższej i dalszej okolicy z b. starostą Olszewskim z Brodnicy i nestorem Pucyłowskim na czele, licznego grona księży odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku, przy kościele parafjalnym w Tylicach, śmiertelne szczątki śp. Władysława Jarzębskiego. Kondukt, Mszę św. i żałobne egzekwje odprawił syn Zmarłego, Prob. w Dąbrowce koło Starogardu, który też nad grobem wygłosił kilka słów, poświęconych pamięci Zmarłego i wyraził słowa serdecznej podzięki dla tych wszystkich, którzy przybyli, nawet z dalszych stron, by oddać ostatnią przysługę zmarłemu Ojcu. Z śp. Władysławem Jarzębskim zeszedł do grobu jeden z nestórów społeczeństwa naszego w powiecie lubawskim, jeden z tych, którzy w umiłowaniu najdroższych nam Polakom ideałów kładł w swoim zakresie i na swojem stanowisku podwaliny dla lepszej przyszłości tak srodze niewolą znękanej Ojczyzny.

Sp. Władysław Jarzębski urodził się w Tylicach pow. lubawski, 1. 4. 1853 r. Do gimnazjum uczęszczał w Kurzętniku, skąd promieniowała wówczas nauka i oświata, a z nią razem i świadomość narodowa i duch patrjotyczny szeroko i daleko na Pomorze. Osiadłszy później na swej ojcowiźnie w Tylicach i w r. 1877 swą wstąpiwszy w związek małżeński, świadomy swych obowiązków wobec Ojczyzny i społeczeństwa, nie tylko że pracowitością i oszczędnością podwoił swój majątek, powiększając go o drugie 200 morgów, ale ponadto stawał jako dzielny, niezłomny działacz na każdym posterunku, gdzie trzeba było bronić polskości i stać na straży dóbr duchowych i materjalnych społeczeństwa polskiego. I tak należał on do współzałożycieli Banku Ludowego w Lubawie, a następnie i w Nowemmieście. Nie brakło go i przy założeniu kółka rolniczego w Nowemmieście — któremu gorliwie poświęcał czas i swe doświadczenie — ani przy założeniu spółki parcelacyjnej w Lubawie, mającej na celu obronę tak silnie przez wroga zagrożonej ziemi polskiej ani Konsumu w Lubawie, stworzonego przez śp. dr. Rzepnikowskiego do walki z żydowskim wyzyskiem.

A jednak mimo tak otwartego przyznawania się do polskości i gorliwej pracy dla niej zdołał on za czasów niewoli przez lat 24 utrzymać się na stanowisku sołtysa gminy Tylice. Party umiłowaniem dla ziemi ojczystej, rozparcelował w r. 1905 swą posiadłość w Tylicach i nabył z rąk niemieckich od właściciela Frosta jeszcze raz tak duży majątek, jaki posiadał —. powiększając o tyle też polski stan posiadania, który to w r 1914 oddaje w ręce swego syna Kazimierza. Podczas nawały bolszewickiej swego majmłodszego syna, zaopatrzonego we własnego konia i całkowite uzbrojenie, wysyła na front bolszewicki, a po powrocie do domu po ukończenlu wojny nabywa dla niego majątek Wapno pow. brodnicki, u którego też złożyłw dniu 8. XI. swą utrudzoną gorliwą pracą i owocną działalnością głowę do snu wiecznego.

Niech odpoczywa w pokoju, niech tak przez Niego umiłowana ziemia polska lekką mu będzie!

Uroczystość strażacka.

Byszwałd. Tut. Ochot. Straż Pożarna może się poszczycić nowym nabytkiem. Otóż w ub. niedzielę zaraz po sumie ks. Wikary z Kazanic dokonał poświęcenia nowozakupionego wozu strażackiego wraz z sikawką. Po południ. o godz. 2.30 zarządzono na placu szkolnym zbiórkę strażaków. Przybyli ze sprzętami Straże Pożarne z Lubawy, Złotowa, Rożentala i Kazanic. Do zebranych przemówił wójt, p. Marcinkowski, witając sąsiednie Straże Pożarne. Wraz ze sprzętami przemaszerowano przez wieś, poczem odbyła się defilada strażaków. Na dalszy program uroczystości tej złożył się atak przeciwpożarowy na oberżę p. Mosakowskiago między oddziałem z Lubawy a tut. Strażą Pożarną. Finałem była zabawa taneczna w sali p. Mosakowskiego, poprzedzona korowodem, wykonanym przez KSM. żeńskiej.

Kradzież drobiu.

Omule. W nocy z 29 na 30 ubm. skradziono z niezamkniętego chlewu roln. Fr. Obarowskiego 10 kur i 5 kaczek. Sprawcy kradzieży nie pozostawili po sobie żadnego śladu.

Jak to nazwać?

Kazanice. Wskutek pożaru rodzina dzierżawcy St. Raszyńskiego znalazła się w nędzy. Poszkodowani objeżdżają zamożniejszych rolników w okolicy, którzy śpieszą pogorzelcom z pomocą. Wszystko byłoby w porządku, bo należy poratować w nieszczęściu bliźniego, gdyby nie osobliwy sposób postępowania pogorzelców z ofiarami. Otóż 9 bm. rodzina Raszyńskich urządziła sobie „bibkę". Krzyki i hałasy rozlegały się aż poza domostwo. Uczta przybrała taki obrót, że rodzina związała ojca powrozami. Oj, niedobrze się bawią za ludzkie ofiary!

Dur brzuszny się rozprzestrzenia.

Kazanice. Niedawno donosiliśmy o wybuchu epidemji duru brzusznego w sąsiednim Byszwałdzie. Ostatnio zanotowano i w naszej wsi kilka wypadków. Epidemja powstała w rodzinach Ugiewicza, Markiewicza i Najdrowskiego. Zaszedł nawet jeden wypadek śmierci. Zmarła żona p. Ugiewicza. Przyczyną rozszerzania się jest pora jesienna oraz obawa przed ponoszeniem kosztów lekarskich i za pobyt na oddziale dla zakaźnych. Wielką rolę też odgrywa w tym wypadku niehigjeniczne używanie wody do picia.

Przejęcie urzędu sołectwa.

Wonna. Prowadzenie urzędu sołectwa gminy Wonna powierzone zostało z dniem 24. X. r. b. p. Janowi Hejce, II ławnikowi gminy Wonna.

Uroczystość poświęcenia sztandaru KSM. ż.

Rumian. Dzień 4-ty listopada b. r. zostanie długo w pamięci parafjan, a przedewszystkiem młodzieży. W tym dniu bowiem odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru KSM ż. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej, pod protektoratem ks. prob. Zuchowskiego, rozwija się bardzo pomyślnie, o czem świadczy sztandar, na który zdobyło się Stow. w ciągu swego dwuletniego istnienia.

Uroczystość poświęcenia sztandaru rozpoczęła się o godz. 2[30] zbiórką stowarzyszeń, pań chrzestnych i zaproszonych gości na placu przy plebanji, poczem po wspólnej fotografji ruszył pochód do kościoła. Tu po odśpiewaniu przez druhny „Hymnu Młodzieży Zeńskiej" przemówił do druchen wieleb. asystent kościelny, ks. Zuchowski. Po poświęceniu nowego sztandaru około 40 druchen złożyło przyrzeczenie. Następnie popłynęła do Niepokalanej pieśń oddania się w Jej opiekę... „Pod sztandarem Twym stajemy"... Po uroczystych nieszporach odbyła się dalsza uroczystość na sali p. Prilla. Druchna prezeska Szulwicówna przywitała gości, nastąpiło składanie życzeń, wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem 28 pań chrzestnych wpisało się do „Złotej Księgi".

Po wspólnej kawce dla chrzestnych odbyło się przedstawienie. Z wielkiem powodzeniem odegrano 3 akt. „Dyplomatkę", dialog „Pajac i lalka", „Taniec marynarzy", a na zakończenie odbył się występ „Niemej orkiestry". Wszystkie występy druchen były sumiennie przygotowane i wprost po mistrzowsku odegrane, za co młode aktorki zyskały huczne oklaski od publiczności.

Po przedstawieniu odbyła się w bardzo harmonijnym nastroju zabawa taneczna do godz. 1-ej, zakończona pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Z Pomorza

Konsekwencja kupna roweru nieoclonego.

Działdowo. Do kupca-zbożowca p. K. w ostatnich dniach przybyło 2 osobników, którzy prowadzili targ o kupno roweru, ofiarując 15 zł, gdyż rower był zniszczony. Targowaniu przysłuchiwał się kupiec K., który uznał, że rower przedstawiał wartość conajmniej ofiarowanej ceny. Ponieważ posiadacz roweru był jego dłużnikiem, zaproponował temuż 16 zł. za rower, nie biorąc kupna na serjo. Wówczas targujący o kupno roweru osobnik odstąpił, a p. K. otrzymał rower. Po upływie pewnego czasu zjawił się u niego funkcj. Straży Gran., który zarzucił mu, że posiada rower pochodzenia zagr. i dlatego jako wprowadzony do kraju bez oclenia skonfiskował. Cała ta historja z kupnem roweru jest wielce podejrzana i zakrawa na figiel. Dotąd niewiadomo, kim był osobnik, targujący się o kupno roweru, który w porę znikł, widocznie dlatego, aby przyczynić się do kupna. Ostrzegamy Czytelników, ażeby przed tego rodzaju interesami mieli się na baczności.

Krew w żyłach mrożący wypadek w Toruniu.

Toruń. Ostatnio zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę życia małego dziecka.

5-letni syn rzeźnika, Gerard Farchmin, powracał około południa z przedszkola do domu, zatrzymując się na ulicy i rozglądając się dokoła. W pewnej chwili stanął na chodniku, obserwując zbliżający się tramwaj. Kiedy tramwaj był już zupełnie blisko, chłopcu zachciało się nagle przebiec tuż przed nim na drugą stronę ulicy. Chłopiec potknął się i upadł tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Motorniczy Antoni Rybicki natychmiast puścił w ruch hamulce, niestety, odległość była zbyt mała, by można było wóz zatrzymać. Wóz najechał na dziecko, odcinając głowę od tułowia i masakrując w sposób straszny całe ciało. O jakimkolwiek ratunku nie było mowy. Zrozpaczeni rodzice zabrali zmasakrowane zwłoki dziecka.

Kronika kościelna.

Powrót J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza.

Pelplin. J. E. Najprzew. Ks. Biskup Dr. Okoniewski powrócił szczęśliwie w sobotę, 10 listopada rb. wieczorem, z podróży Swej do Buenos Aires, stolicy Argentyny, w południowej Ameryce, dokąd się był udał na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w dn. 17 września rb.

Ziemniaki gniją.

Tuchola. Rolnicy w powiecie tucholskim zauważyli, ze ich ziemniaki ulegają gniciu. Więc niektórzy kopce pootwierali i ziemniaki poprzebierali, aby w ten sposób zapobiec dalszemu gniciu.

Wrzodzik powodem śmierci.

Wielka Gacna, pow. tucholski. 44-letnia Weronika Landowska zauważyła na twarzy w pobliżu ust mały wrzód, który zdrapała. Po kilku godzinach twarz zaczęła puchnąć tak, że okazała się potrzeba przywołania lekarza. Zarządzono przewiezienie chorej do szpitala w Tucholi, gdzie mimo zabiegów nieszczęśliwa na skutek zakażenia krwi zmarła.

Nożem rozpruł rowerzyście brzuch.

Okoniny Polskie, pow. tucholski. 21-letni Wiktor Wesołowski z Białej, pow. tucholskiego, wracając do domu, spotkał obok oberży w Okoninach grupę ludzi. Przy mijaniu niejaki Józef Biedny, pochodzący z Okonin, będący pijanym, przewrócił się przez rower W. Kiedy tenże zwrócił uwagę upadającemu, Biedny doskoczył do W. i bez właściwego powodu wymierzył mu kilka ciosów w twarz i następnie nożem rozpruł brzuch swej ofierze i drugim ciosem w okolicę serca przebił płuca. Ciężko rannego W. przewieziono do szpitala w Tucholi, gdzie zmarł. Zabójcę osadzono w więzieniu.

Obtarł ranę grzybem i zmarł.

Gorzędziej, pow. tczewski. 12-letni Kazimierz Rosinowski, pasąc na łące gęsi, gonił się z innymi chłopcami, a uderzywszy nogą o kamień, przewrócił się. Chłopakowi wytworzyła się na nodze rana. Biegając po łące, otarł się raną o grzyby. Na drugi dzień noga silnie opuchła. W jakiś czas później rodzice wysłali chłopca do szpitala w Tczewie. Było to już zapóźno. Organizm chłopca był zatruty jadem grzyba. Pogodzinie nastąpiła śmierć.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH.

w powiecie lubawskim na dzień 18 listopada 1934 r.

Grabowo	o godzinie	16 tej.
Sampława	„	16-tej.
Wałdyki	„	14-tej.

OD REDAKCJI

W sprawie Polskiego Białego Krzyża.

Sprawę tygodnia Polskiego Białego Krzyża z całą gotowością bylibyśmy na łamach naszych pism poparli ze względu na jej podniosły i użyteczny cel, ale materjał propagandowy nadesłano nam dopiero, gdy się już „Tydzień" ten miał ku końcowi. Na przyszły raz prosimy o wcześniejsze nadesłanie nam danego materjału.

Plan wymordowania komisji rządzącej Zagłębia Saary.

Sensacyjne doniesienia wiedeńskie o spisku hitlerowskim.

Wiedeń. Wedle rewelacyjnych doniesień dziennika „Reichpost” wykryto niedawno plan zamordowania prezydenta komisji rządowej Zagłębia Saary Knoxa, dalej miss Wambaugh, ministra Hendryego i innych ministrów, tudzież szefa policji Hensleya, komisarza policji Machta i inn. funkcjonarjuszy policyjnych, w końcu zaś przywódcy socjalistów Maksa Brauna, komunisty Pfordta, wydawcy „Saarpost”.

Dziennik zaznacza, że wiadomość powyższą otrzymał od pewnej zupełnie neutralnej osobistości, piastującej wysokie oraz odpowiedzialne stanowisko.

Równocześnie „Reichspost” donosi, że 25 października zjawił się w Saarbruecken u angielskiego szefa policji Hemsley‘a pewien mężczyzna, który mu zakomunikował o przygotowaniach zamachu na życie kierujących osobistości administracji Zagłębia Saary i że zamachu tego dokonać mają nacjonal-socjaliści. To też jeszcze tej samej nocy na skutek przekonywujących zeznań owego mężczyzny aresztowała policja w Zagłębiu Saary 30 hitlerowców, którzy odbywali właśnie tajne schadzki w kawiarni „Astorja” i w łaźni cesarza Wilhelma.

Na schadzkach tych apelowali przywódcy hitlerowców do zebranych, aby poświęcili się dla sprawy, mającej na celu uwolnienie Zagłębia Saary z pod jarzma obcego.

W spiskach tych zawikłana jest w pierwszym rzędzie 21-letnia hr. Roedern, piastująca w urzędowej ajencji niemieckiej „Deutsche Nachrichten Büro” jedno z kierujących stanowisk. Także i b. kierownik okręgu (Gauleiter) Spaniol zamieszany jest w spisek, jak również przywódca Frontu niemieckiego Pirro.

Prez. Knox wysłał natychmiast o tej aferze raport do Genewy, jak również do mocarstw i właśnie ten raport spowodował głośną mobilizację armji francuskiej na granicy Zagłębia Saary.

Przesilenie rządowe w Belgji.

Rząd belgijski złożył prośbę do Króla o dymisję. Przyczyną tego kroku rządu belgijskiego jest rozbieżność poglądów w zakresie programu finansowo-gospodarczego. Inne źródła natomiast podają, iż bezpośrednią przyczyną ustąpienia rządu jest zniżka wartości funta szterlinga.

Jugosławja chce wysiedlić 30 tys. Węgrów.

Białogród. Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie to, jak słychać, ma objąć wszystkich obywateli węgierskich, przebywających na terytorjum Jugosławji, których jest tu około 30 tysięcy. Wysiedlanym pozostawia się trzydniowy termin na opuszczenie Jugosławji.

Skazanie Waldemarasa.

Londyn. Z Kowna donoszą, że b. premjer litewski Waldemaras skazany został na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Zeitung” artykułu proniemieckiego, występującego przeciw polityce litewskiej w Kłajpedzie.

Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.

Swięto niepodległości w stolicy.

Hołd dla poległych.

Warszawa. W przeddzień święta niepodległości miasto przybrało uroczysty wygląd. Ze wszystkich domów powiewały flagi o barwach narodowych. Kulminacyjnym punktem uroczystości było uczczenie przez stolicę pamięci poległych uczestników w walce o niepodległość.

O godz. 17 na pl. Marsz. Piłsudskiego zgromadziły się związki, organizacje b. wojskowych, stowarzyszenia społeczne, naukowe, zawodowe i szerokie masy społeczeństwa. Licznie przybyli na plac uczestnicy walk o uiepodległość Polski z weteranami z r. 1863 na czele. Po godz. 17 na placu zapłonęły setki pochodni. Na dany sygnał zapalono symboliczny znicz w pośrodku placu. Po odśpiewaniu pieśni „Boga Rodzica” odbył się uroczysty apel uczestników walk o niepodległość Polski. Listę poległych zapoczątkowało nazwisko Romualda Trauguta. Przy każdem nazwisku padały słowa: „Cześć ich pamięci!” Po apelu odegrano hymn państwowy.

Zkolei prezes Michałowicz wygłosił przemówienie, wzywając do złożenia hołdu bezimiennym bohaterom, którzy zginęli w walkach o niepodległość. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Zołnierza uformował się pochód, który zatrzymał się przed Zamkiem, by po złożeniu hołdu p. Prezydentowi wyruszyć do Belwederu.

W sam dzień Swięta Niepodległości.

Sam dzień Niepodległości rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana o godz. 10-tej przed poł., a o godz. 11-tej przed tłumami, zgromadzonemi na trybunach Pola Mokotowskiego, przedefilowały we wspaniałej rewji liczne oddziały wojskowe przed P. Prezydentem R, P. i marsz. Piłsudskiem.

Po rewji wojskowej, która była obrazem petęgi Rzplitej, rozpoczęły się okolicznosciowe akademje, a radosny dzień rocznicy odzyskania Niepodległości zakończyło specjalne przedstawienie teatralne.

Uchwała hotelarzy szwajcarskich.

Szwajcarja. Związek hotelarzy szwajcarskich powziął uchwałę, na mocy której wszyscy hotelarze będą liczyć funt szterling wyżej aniżeli notowanie giełdowe. Zarządzenie to ma na celu rzekomo rozwinięcie turystyki w Szwajc., natomiast prasa komentuje ten fakt jako próbę odstąpienie od parytetu złota.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28.5; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.50; marka niemiecka 186.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.50.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dn. 15. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 „Słuchajmy pilnie o Zarem Wilnie” — pogad. dla dzieci z muzyką i piosenkami. 12.30, 13.10 V-ty Poranek szkolny ze słowem wstępnem. 13.00 Dzien. południ. 13.05 „Z rynku pracy”. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 Lekcja języka francusk. 17.00 Komedja pt. „Hanka szuka drogi do szczęścia”. 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 Pogadanka roln. 18.15 II-gi koncert z cyklu „Sonaty Beethovena”. 18.35 Płyty. 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 Chór kozacki. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert wieczorny ork. P. R. 21.45 „Pogląd na świat”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35, 23.05 Muzyka tan. 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R.

Piątek, dn. 16. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 13.05 Koncert. 12.45 „O przeróbkach odzieży“. 13.00 Dzien. południ. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Koncert. 18.45 „Zając”. 19.00, 19.30 Muzyka lekka. 19.20 Felj. aktualny. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?” 20.05 Pogadanka muz.”. 20.15 Koncert Symfon. W przerwie Dzien. wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce”? 22.00 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Muzyka tan.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu

z dnia 13. 11. 1934 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52—58
Tuczone mięsiste	40—50
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	36—36
Miernie odżywione	30—32
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	44—50
Nietuczone dobrze odżywione	28—32
Miernie odżywione	20—22
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	58—66
Tuczone cielęta	52—56
Dobrze odżywione	46—50
Miernie odżywione	40—44
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	52—56
Nietuczone, dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	34—36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34—36
Miernie odżywione	30—32
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—64
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—56
Dobrze odżywione	00—44
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	58—62
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	52—56
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	48—50
Maciory i późne kastraty	44—52

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 13. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	15.00—15.25
Pszenica	16.75—17.25
Jęczmień	19.00—19.50
Owies	15.25—15.50
Mąka żytnia	19.50—21.50
Mąka pszenna 65 proc.	25.00—25.50
Otręby żytnie	10.00—11.00
Otręby pszenne	10.75—11.25
Rzepak zimowy	41.00—42.00
Groch Victoria	41.00—45.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorczyca	51.00—55.00
Mak niebieski	40.00—43.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Za okazane nam tak szczere i liczne dowody współczucia oraz wieńce z powodu zgonu ś. p.

Franciszka Jabłońskiego

składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Kółku Rolniczemu, Ochotniczej Straży Pożarnej, Radzie Gminnej w Nowymdworze, Krewnym, Znajomym oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Zmarłemu serdeczne

„Bóg zapłać“

Żona i dzieci.

Cembałowo, w listopadzie 1934.